

# Od religii do racjonalizmu

Autor tekstu: **Andrzej Zastawny**

## 1. Wstęp

Wychowany w wierze rzymsko-katolickiej, byłem bardzo wierzący i skrupulatnie przestrzegałem praktyki obowiązujące wiernych. Tak też wychowałem moje dzieci. Pierwszym istotnym momentem, kiedy formułowalem świadomie światopogląd, były pierwsze lata studiów w drugiej połowie lat 50-tych, kiedy uczęszczałem na obowiązkowe zajęcia z marksizmu-leninizmu. Miałem obowiązek zapoznać się z wybranymi fragmentami prac Engelsa, chyba *Materializm a empiriokrytycyzm*, albo *Materializm dialektyczny*. Wtedy doszedłem do konstatacji, że problem, co jest pierwotne - duch czy materia, jest problemem aksjologicznym, nie do rozstrzygnięcia na drodze naukowej, i wolę wierzyć w ducha niż w „kamień”. W ten sposób dzięki materializmowi dialektycznemu umocowałem intelektualnie swój światopogląd religijny. Potem już było tylko gorzej. Coraz bardziej uwierały mnie dziwne dogmaty mojej religii. Wynikały one z mojej tendencji do interpretacji racjonalnej wszelkich spraw; myślenie magiczne jest mi obce. Przez wiele lat odkładałem rozważanie tych kwestii, bo z powodu obowiązków egzystencjalnych nie miałem czasu na czytanie literatury dotyczącej tych spraw. Nie chciałem pochopnie zmieniać swoich poglądów, mówiłem sobie, przecież jest tylu mądrych ludzi, którzy nie widzą w tym nic dziwnego. Próbowałem trochę czytać, najpierw w literaturze katolickiej, ale niestety to tylko apologetyka doktryny wiary. Argumentacje zagmatwane, pokrętne, skomplikowane, niezrozumiałe. Tylko czasem spotykałem wyraźnie formułowane przesłanie, że nie ma argumentacji racjonalnej, jest to kwestia wiary — daru od Boga. Widocznie ja takiego daru nie mam. Dopiero w czasie przedemerytalnym sięgnąłem do literatury niechrześcijańskiej zajmującej się tymi sprawami. Najpierw czułem potrzebę analizy mojej religii i wyrobienia sobie własnego poglądu o niej. Potem, siłą rozpędu, moją uwagę zaprzętnął problem samego Boga. W przedstawionym opracowaniu prezentuję zagadnienia, które były dla mnie ważne w dochodzeniu do pełnego odrzucenia religijnej interpretacji rzeczywistości.

## 2. Wątpliwości

### 2.1. Wątpliwości teologiczne

#### 2.1.1. Starotestamentowe objawienie

Przede wszystkim już w latach 50-tych gnębił mnie problem, jakim sposobem Bóg wszechmogący, dobry, miłosierny mógł wybrać tak skandaliczny sposób objawienia się ludziom. Mianowicie objawił się małej garstce — Izraelitom, skazując prawie wszystkich ludzi na cierpienia w życiu wiecznym, bo takie było stanowisko chrześcijaństwa, wcześniej wiary starotestamentowej. Kościół wylał morze atramentu na uzasadnienie, że tak właśnie tylko mogło się odbyć — po trochu, powoli, argumentując jakąś „bożą ekonomią”. Tymczasem właśnie w tamtych czasach ludzie byli bardzo otwarci na transcendencję, z łatwością przyjmowali każde wierzenia, co rusz jakiś władca ogłaszał się bogiem i ludzie przyjmowali to za dobrą monetę i nie byłoby żadnego problemu z przyjęciem pełnej prawdy o Bogu; zresztą mówimy o Wszechmocnym. Szybko doszedłem do wniosku, że tak być nie mogło i sformułowalem swój pogląd, że wszystkie religie praktykowane w dobrej wierze są równie ważne. Mówiąc prostacko, chrześcijaństwo nie ma patentu na Boga. Było to jawne sprzeniewierzenie się stanowisku Kościoła, ale nie uważałem tego za grzech, nigdy nie spowiadałem się z tego, ale i nie dyskutowałem z księżmi, bo już wtedy widziałem daremność takiej dyskusji. Co prawda był potem Sobór Watykański II, musiało potem upłynąć jeszcze kilkadziesiąt lat, aby powiedzieć głośno, że jednak inne religie też są dobre, powiedziano to jednak z „ale”; mianowicie wiara Kościoła rzymsko-katolickiego jest najpełniejszą. Muszę dodać, że szacunek dla innych religii wyniosłem przede wszystkim z klasycznej literatury polskiej.

Jest teraz na Ziemi przynajmniej 6 dużych religii, a z judaizmem 7. Jest 7 bardzo różnych wyobrażeń Boga. Czy nie jest to najlepszy dowód, że Bóg jest wymysłem ludzkim?

Sprawę objawienia starotestamentowego można skwitować dziecinną anegdotą. Wyobraźmy sobie, że kupujemy dziecku ewolucyjną super-grę, w której dziecko może kreować myślących,

odczuwających ludzików i nasze dziecko powołuje do funkcjonowania ogromną ilość ludzików. Z tego małej garstce objawia się i oświadcza, że zapewni im szczęście trwałe pod warunkiem, że będą go wielbić i przestrzegać zestawu przykazań. Niewątpliwie zaczęlibyśmy zastanawiać się, nad prawidłowością osobowości dziecka.

Jeszcze jeden aspekt objawienia. Według religii istnieje prawda absolutna (uniwersalna), która pochodzi od Boga i została objawiona najpełniej w Jezusie. Moje poczucie spójności systemu filozoficznego lub religijnego podpowiada, że prawdy uniwersalne winny mieć wszystkie cechy uniwersalne, czyli ich objawienie też winno mieć charakter uniwersalny tzn. nie wiązany z określonym momentem czasu historycznego, z określonym miejscem geograficznym i małą grupą ludzi.

Wszystkie wymienione kłopoty interpretacji podpowiadają mi, że Bóg jest wytworem myśli ludzkiej.

### **2.1.2. Grzech pierworodny**

Ewolucyjna teoria rozwoju życia na Ziemi jest uznana nawet przez Kościół rzymsko-katolicki. Jeżeli tak, to w jakim momencie ewolucji człowieka od małej człokształtnej do obecnej postaci przypisuje się człowiekowi ów grzech i na czym miałby polegać? To nie jest sprawa błaha, ponieważ z tym grzechem, jeżeli nie zmyje się go chrztem, związany jest wieczny czyściec. Na tak postawione pytanie oczywiście nie ma pozytywnej odpowiedzi. Nie jest to jednak wina pytania, lecz dziwnego dogmatu. Trzeba uznać, że grzech pierworodny jest tylko synonimem dogmatu o skazie pierwotnej przypisywanej człowiekowi, którą neutralizuje rytuał chrztu, a w pełni zmazuje go ofiara Jezusa — Boga. Jest to pesymistyczna wizja człowieka i nasuwa się pytanie o sens tego.

Sam akt chrztu ma znamiona rytuału magicznego, bowiem jak poleje się główkę wodą i wypowie stosowną formułę, to grzech pierworodny jest zmazany, jak nie, to nie, to dusza nie zna szczęśliwości wiecznej.

### **2.1.3. Wolna wola**

Ciągle dostrzegałem nieusuwalną sprzeczność między koncepcją przebiegu wszystkich wydarzeń na świecie według woli Bożej i równocześnie wolnej woli człowieka. Problem Judasza. Ile by zapisać w teologii o tej kwestii, ta sprzeczność jest nieusuwalna. I trzeba wyraźnie podkreślić, że tego typu sprzeczności charakteryzują przede wszystkim chrześcijaństwo z powodu jego wyjątkowo skomplikowanej dogmatyki. Konsekwentnie monoteistyczne religie judaizm i islam nie są narażone na takie sprzeczności.

Wiem, że do osób zgłaszających w/w wątpliwości teolodzy chrześcijańscy odnoszą się z pobłażaniem i wyniosłością twierdząc, że są to problemy trywialne, dawno wyjaśnione przez teologię. Niewątpliwie 2000 lat uprawiania teologii uzasadniającej przyjętą wersję chrześcijaństwa zaowocowało mnogością wyrafinowanych żeby nie powiedzieć pokrętnych argumentacji, bazujących na specjalistycznym języku. Niestety dla mnie są to wszystko problemy zagadane wymyślonym przez teologię i szerzej filozofię bełkotem naukowym, niezrozumiałym osobom, które nie poświęciły życia dla poznania terminologii wymyślonej dla tych spraw.

### **2.1.4. Dogmaty wiary chrześcijańskiej**

Konsekwentna, monoteistyczna wiara Izraelitów, ostatecznie sformułowana w judaizmie, była istotnym postępowaniem w rozwoju doktryn religii Bliskiego Wschodu. Pomijając jej skrajny plemienny charakter, z powodu monoteistycznego charakteru była religią idealną. I nagle w tej religii powstaje sekta nazarejska formułująca zdumiewające kanony: niepokalanego poczęcia, wniebowstąpienia, boga człowieka, zmartwychwstania, ciała zmartwychwstania, sądu ostatecznego, Boga w trzech osobach. Jak mogło coś takiego powstać? Czemu to było potrzebne? Kto to wymyślił?

W IV w. n.e. chrześcijaństwo stało się religią panującą, i zaistniała konieczność wchłonięcia całego tzw. „pogańskiego” imperium rzymskiego. Wtedy chrześcijaństwo zaadoptowało wszystkie ważne dla ówczesnych obywateli imperium rzymskiego praktyki religijne. Powstał kult wielu ważnych świętych — patronów różnych spraw, zastępujący kultu pomniejszych bożków — też orędowników różnych spraw, kult relikwii zastąpił kult kontaktu ze zmarłymi, pielgrzymki zastąpiły zwyczaj odwiedzania grobów herosów i świątyń różnych bożków. Charakterystycznym jest kult dziewicy Matki Boskiej. Paweł i pierwszy ewangelista Marek, matkę Jezusa zaledwie wspominają. W pozostałych ewangeljach już formułuje się wydarzenie niepokalanego poczęcia, ale Maryję wymienia się sporadycznie, nie ma cienia kultu matki Jezusa. Ale prawie we wszystkich znaczących religiach starożytnych występował kult jakiejś bogini uosabiającej matczyną opiekę. W szczególności od II w. p.n.e. do III w. w cesarstwie rzymskim obejmującym cały basen Śródziemnomorski panował kult egipskiej bogini Izydy. Miała tytuły Matki Bożej, Królowej Mórz, opiekunki cnotliwych niewiast. Zawsze przedstawiano ją na obrazach z dzieciątkiem Horusem w pozach dokładnie jak potem ikony Matki Boskiej chrześcijan. Ten kult spontanicznie zaczął być adoptowany od II wieku,

przez chrześcijan, na osobę matki Jezusa. Nie dużo czasu potrzeba było, aby sformułować pomysł wniebowzięcia. Potrzeba było zaledwie 200 lat, aby przekształcił się w kult zbliżony do boskiego w sytuacji, gdy nawet nie jest historycznie pewne, czy matka Jezusa miała na imię Maryja, a Jezus miał czterech braci i kilka siostr. Uwzględniając jeszcze Boga w trzech osobach, praktycznie, chrześcijaństwo po przekształceniu w religię panującą, stało się religią typu pogańskiego.

Tego było jeszcze mało. Chociaż chrześcijaństwo postawiło tamę nowym objawieniom, to w wersji Kościoła rzymsko-katolickiego, najwyższa władza w osobie papieża ustanowiła sobie przywilej formułowania nowych dogmatów i nabierało się ich nie mało. Postrzegam teraz mój były Kościół jako najbardziej pokrętny dogmatycznie.

Racjonalną interpretację koncepcji dogmatycznych nazarejczyków formułuje Kamala Saliby w książce „Kim był Jezus? Spisek w Jerozolimie”. Kościół może rzucać najcięższe gromy na tę interpretację, wyszydzać ją, ale tworzy spoistą całość i w pełni racjonalizuje NT.

## 2.2. Wątpliwości historyczne

Sens i interpretacja Nowego Testamentu (NT) były kolejnym problemem. Gdyby z opisywanych w NT cudów i uzdrowień wydarzyła się naprawdę tylko 1/10 tego, to Jezus byłby sławny nad całym basenem Morza Śródziemnego. Tymczasem żyjący współcześnie z Jezusem żydowski filozof i historyk Filon Aleksandryjski w ogóle nie wspomina Jezusa, a historyk żydowski Józef Flawiusz, żyjący i działający w Izraelu zaraz po śmierci Jezusa, spisujący tylko historię Izraela, zaledwie go wspominał wśród całej gromady proroków i uzdrowicieli działających w Izraelu w okresie od I w. p.n.e. do I w. n.e. A i to wspomnienie niezależni badacze podejrzewają jako dopisane na początku IV w., w trakcie kolejnych przepisowań, i zupełnie słusznie, bo *Testimonium Flavianum* zbyt wyraźnie przypomina streszczenie fragmentu *Credo* i jest wyraźnym wtrętem w tekst Flawiusza, który przed i za *Testimonium* tworzy spójną całość. Natomiast uwagę i podziw wyraził Flawiusz innym prorokom i uzdrowicielom tamtego czasu, w szczególności Janowi Chrzcicielowi.

Geza Vermes dowodzi w książce „Jezus Żyd — ewangelia w oczach historyka”, że działalność Jezusa w niczym nie odbiegała od działających w I w. p.n.e. i w I w. n.e. wielu innych proroków i bożych mężów działających w Izraelu, w tym najburzliwszym okresie dziejów Izraela.

Trzeba wyraźnie zauważyć, że najwcześniejszymi zapisami NT są listy św. Pawła i w nich nic nie pisał o genealogii Jezusa, cudach i uzdrowieniach. Natomiast zdecydowanie postulował, że Jezus jest Bogiem, który przez krzyż zbawił ludzkość. Taki był pomysł Pawła na nową religię. Sami uczniowie Jezusa forsowali wersję sekty żydowskiej, będącej rozwinięciem doktryny sekty esenejskiej. Kiedy chrześcijanie zorientowali się, że paruzja przepowiedziana przez Jezusa nie nastąpi w życiu ich pokolenia, dostrzegli potrzebę utrwalenia nowej religii na piśmie. Spontanicznie zaczęto spisywać ewangelie. Bibliści doliczają się około 30-stu. Według niezależnych historyków, w Ewangelii Marka (pierwszej z uznanych przez Kościół), powstałej 40-50 lat po śmierci Jezusa, podjęto próbę połączenia koncepcji uczniów Jezusa i Pawła w spójną całość mającą dowodzić wyznawcom, że tak było. Zasadniczym sposobem było przedstawianie epizodów z życia i działalności Jezusa, zgadzających się z odpowiednimi przepowiedniami ST. W kolejnych dwu ewangeliach synoptycznych sukcesywnie dodawano owych epizodów, a najwięcej znalazło się w Ewangelii Jana. Dlatego coraz bardziej zacząłem postrzegać ewangelie w kategorii złożonych kompilacji różnych legend i wierzeń, których celem było uwiarygodnienie i umocnienie nowej wiary. Jaskrawym przykładem manipulacyjnego charakteru ewangelii jest sprawa Piłata. Potrzebą polityczną chrześcijan w ostatnim ćwierćwieczu I w, kiedy powstawały ewangelie, było zdecydowane odcinanie się od ortodoksji żydowskiej, a przypochlebianie się Rzymowi. Ta chwilowa potrzeba polityczna sprawiła, że Żydów przedstawiano w ewangeliach jako zły element odpowiedzialny za śmierć Jezusa, a Piłat trafił w *Credo* na zawsze do historii chrześcijan jako pozytywna osoba. Tymczasem wyrok na Jezusa wydał niebywały okrutnik Piłat, i uzasadnienie było natury politycznej, związane z racją stanu cesarstwa. Za okrutne sprawowanie swego urzędu, Piłata w końcu odwołano do Rzymu i jego polityczna kariera zakończyła się.

Celem Ewangelii i Listów Apostolskich było umacnianie i szerzenie nowej wiary, czyli mówiąc językiem kolokwialnym, cele były propagandowej natury. Doszukiwanie się prawdy historycznej w Ewangeliach o Jezusie i tamtych wydarzeniach, to tak, jak poznawanie Lenina, Stalina i ich dokonań z Krótkiego Kursu Historii WKPB, albo poznawanie Hitlera i faszystów z broszurek faszystowskich. Dobrze wiemy, jak w obecnych czasach, wydarzenia rejestrowane przez świadków, fonicznie, wizyjnie, na końcu są przedstawiane zupełnie różnie przez grupy forsujące różne idee, a co mówić o wydarzeniach w dawnych czasach, spisanych wiele lat później, z przekazów ustnych lub

pisemnych, potem wielokrotnie przepisywanych, i to nie jako neutralny przekaz dla potomności, lecz w celu indoktrynacji. Są historyczne pisemne dowody, że ewangelie zmieniano od jednego przepisywania do drugiego. Mniej więcej co pokolenie, to kolejne przepisywanie tekstów, a obecnie posiadane najstarsze teksty (kodeksy Aleksandryjski, Synajski i Watykański) pochodzą z IV wieku! Kościół chrześcijański w IV w ostatecznie zdecydował się wybrać, w miarę spójne, trzy ewangelie synoptyczne i Ewangelię Jana jako przekaz kościoła. Odrzucił kilkadziesiąt ewangelii nazwanych apokryfami, w których fantazjowanie autorów przekraczało zdrowy rozsądek. Ale właśnie apokryfy dowodzą, że zapisy działalności Jezusa są pisemnymi kompilacjami legend i fantazji, których ilość rosła w miarę upływu czasu.

### 2.3. Wątpliwości moralne

Dopiero niedawno dowiedziałem się, że do 1962 roku obowiązywał w Kościele rzymsko-katolickim dekret, według którego osoba (też pokrzywdzona) ujawniająca przemoc seksualną księdza podlegała ekskomunice. Pokłosem tego są istniejące do dzisiaj tendencje tuszowania o ile się uda przemoc seksualnej księży. Przecież obok zabójstw i ciężkich pobić, przemoc seksualna względem dzieci, to najcięższy z prawdziwych grzechów. Czy jest to możliwe, jeżeli poważnie traktuje się Dekalog? Można odnieść wrażenie, że zasady wiary traktuje hierarchia kościelna jako obowiązujące maluczkich, a Kościół jako instytucja jest ponad tym. Najważniejsze dla Kościoła to grzechy przeciwko regułom wymyślonym przez Kościół, często zupełnie irracjonalnych: posty, uczestnictwo w obrzędach, roczna spowiedź, zakaz stosowania technik antykoncepcyjnych itp.

Kościół rzymski i prawosławny, mianujące się świętymi, najpierw z małostkowych (można powiedzieć sekciarskich) powodów zerwały łączność i teraz 1000 lat trwają w skandalicznym sporze, kto ważniejszy, kto ma rację. Za nic ma się podstawowe wymagania wiary - miłość wzajemną, wspomaganie, a decyduje, kto ważniejszy, czyje będzie na wierchu, kto kogo przechytzy w faktach dokonanych. Urąga to dekalogowi. Były straszne czasy Inkwizycji. Gdzie był w tych momentach Duch Święty, który rzekomo prowadzi Kościół w chwalebny rozwój?

Gorszącą jest wojująca zachłanność Kościoła rzymsko-katolickiego. Egzemplifikacją są poczynania Kościoła współcześnie w Polsce, jak tylko zaistniały warunki po temu. Hierarchowie, pod płaszczykiem apostołatu, usiłują w nauczaniu pasterskim dyktować zasady życia całemu państwu. Takie postępowanie wynika z pychy bazującej na ogromnej ilościowej przewadze wiernych Kościoła rzym.-kat. w Polsce nad wszystkimi innymi wyznaniem i niewierzącymi. Charakterystyczną jest sprawa nauczania religii. Czasy komuny wymusiły na Kościele zorganizowanie nauczania religii przy kościołach i było bardzo dobrze. Moje dzieci przeszły taką formę edukacji religijnej i uważałem ją za optymalną, ponieważ był to świadomy wybór przynajmniej na poziomie rodziców, bo oczywiście dziecko nie ma tu nic do gadania. Wymuszono nauczanie w szkole. Oczywiście za darmo, chodziło tylko o dobro dzieci itd., a tak naprawdę o możliwość indoktrynacji od małego. Za kilka lat upomniano się o pełen status nauczycielski z pensją. Teraz religia ma być przedmiotem klasyfikowanym i maturalnym. A o etyce, która równolegle miała być przedmiotem alternatywnym nikt nawet nie słyszy. Co mają robić rodzice i dzieci nie zainteresowani nauczaniem religii? Dla świętego spokoju też chodzą na religię. Podobnie jest z symbolami religijnymi w miejscach publicznych. Co mogą czuć wyznawcy innych religii, bo dla racjonalistów jest to praktycznie obojętne? Argumentacja jest brutalna — znakomita większość obywateli to wierni Kościoła rzymsko-katolickiego, płacą podatki, więc mają prawo domagać się, aby było tak jak chcą. Jeżeli tak ma być, to nie trzeba się dziwić dyskryminacji chrześcijan w państwach muzułmańskich, ponieważ to taka sama filozofia, tylko w wersji bardziej radykalnej.

Charakterystyczną jest sprawa ustawodawstwa w sprawie regulacji urodzeń i technik prenatalnych oraz prokreacji. Ewidentnie, Kościół chce narzucić swoje zasady moralne prawodawstwu państwa. Kościół nie wierzy swoim owieczkom i chce, aby zasady moralne Kościoła obowiązywały z pomocą prawa karnego. To nic, że jest dużo ludzi, także wierzących, uznających inne porządki wartości moralnych. Populacja ludzka przekroczyła granice naturalnych możliwości egzystencji na Ziemi około 10 tyś. lat temu. Dalszy wzrost populacji mógł odbywać się tylko na drodze coraz większego kontrolowania przyrody ziemskiej. Tak rozwinęła się uprawa rolnicza, hodowla zwierząt, genetyczna produkcja roślin i zwierząt i kontrola innych dziedzin egzystencji na Ziemi. Wydaje się, że populacja rzędu 10 mld ludzi to granica możliwości na Ziemi. Pełna kontrola przyrostu populacji ludzkiej stanie się wcześniej lub później wymogiem trwania ludzkości na Ziemi. Tylko patrzeć, jak biogenetycy zmastrują zygotę ludzką z naskórka. Upieranie się Kościoła, że zygota jest już człowiekiem jest skazane na niepowodzenie wcześniej lub później podobnie, jak nie udało się zaprzeczyć kopernikowskiej mechanice ciał niebieskich i teorii ewolucji Darwina, które też nie pasowały do uniwersalnej prawdy boskiej i były potępiane.

### 3. Historyczny rozwój religii

W kręgu kulturowym Bliskiego Wschodu i Basenu Śródziemnomorskiego, od neolitu trwał proces personifikacji i antropomorfizacji bóstw. W konsekwencji nastąpiło przejście od etapu wierzeń prymitywnych animizmu, fetyszyzmu, totemizmu i magii pierwotnej do religii politeistycznych. Tym sposobem człowiekowi udało się oswoić zjawiska niezrozumiałe i groźne w świecie. Człowiek zyskał w bóstwie partnera, z którym mógł negocjować, prosić, uśmierzać gniew darami itd. Antropomorfizacja bóstw wyróżnia religie Bliskiego Wschodu.

Religie Egiptu i Mezopotamii już od początku III w. p.n.e. mają historyczne udokumentowanie. Idee stworzenia przez słowo, sąd ostateczny, zmartwychwstanie, piekło, poczęcie boga-człowieka, chrzest, spowiedź, przykazania moralne wywodzą się z religii starożytnego Egiptu. Faraon był boskim wysłannikiem boga, po śmierci odlatywał do nieba. Urodzenie faraona było misterium boskiej interwencji. Koncepcja grzechu jako stanu niełaski boga, w konsekwencji choroby, była w starożytnej Mezopotamii. Tu rozwinęła się liturgia kultu w świątyni, bogata struktura kast kapłańskich, liturgia procesji z obrazem boga. Starotestamentowy mit potopu pierwotnie był legendą babilońską nawiązującą do rzeczywistej katastrofalnej powodzi XVIII w. p.n.e., skutkującej zasadniczą zmianą biegu rzeki Eufrat. W konsekwencji już nigdy nie odtworzono doskonałego systemu irygacji, skończyły się czasy materialnej świetności bytowania tamtejszych narodów. To wtedy religie radosnego typu zaczęły przekształcać się w religie postrzegające bogów jako groźnych, wymagających kultów, prośby o przebaczenie win itd. To wszystko było lub działo się na długo przed Starym Testamentem (ST). Chociaż chrześcijańscy egzegeci, cały ST traktują jako historyczny, czyli od XIX w. p.n.e., to pierwszym faktem historycznym jest inskrypcja egipska z 1207 p.n.e. o pokonaniu ludu Izraela w górnym Kanaanie. Mojżesz nie jest postacią historyczną. Religia patriarchów nie była monoteizmem, była wiarą w bóstwa rodzinne (Bóg mojego, twojego, jego ojca). Mojżeszowi przypisuje się przymierze z Bogiem, mówiąc obecnym językiem wprowadzenie monoteizmu, ale na poziomie Boga plemiennego. Trzeba uznać, że reszta wiary moieżeszowej została przejęta z religii Egiptu i Babilonu. Historiografia ST została uformowana w VII i VI w. p.n.e., głównie w okresie Niewoli Babilońskiej. Odzwierciedla ona idee (np. wyzwolenie — mesjanizm), wyobrażenia i potrzeby polityczne Izraelitów z tego czasu. Np. historycy są pewni, że opis Świątyni Salomona jest fikcją, ponieważ w X w. p.n.e. małe plemię izraelskie nie miało żadnej możliwości materialnych coś takiego zbudować. Więcej, Salomon nie jest do tej pory postacią historyczną. Opisywane w ST kasty kapłańskie i liturgia są wzorowane z religii Babilonu.

W najbardziej burzliwym okresie dziejów narodu izraelskiego od II w. p.n.e. do II w. n.e., w połowie I w. n.e. powstaje chrześcijaństwo. Jest to nowa wersja religii żydowskiej, a właściwie sekta. Paweł przekształca ją w religię uniwersalną, a dopełnienia dokonał ewangelista Jan wyrafinowaną teologią sformułowaną w rozmowie przy studni. Była to i jest doktryna atrakcyjna społecznie (równość wszystkich wobec Boga, wzajemne miłowanie itd.), dlatego łatwo się przyjmowała. Nie były wtedy dziwnymi dyskutowane wcześniej dogmaty, ponieważ były na porządku dziennym w różnych istniejących wtedy religiach. Każdy Faraon rodził się z boga, podobnie władcy kolejnych potęg w Mezopotamii, tak urodził się Aleksander Wielki, niektórzy cesarze rzymscy ogłaszali się bądź byli ogłaszani bogami lub synami bożymi. Nie było żadnego problemu mentalnego z niepokalanym poczęciem, bogiem-człowiekiem, zmartwychwstaniem, wniebowzięciem, wniebowstąpieniem. Dziwić się tylko można, że w obecnych czasach nie wzbudza to zdziwienia.

Postrzegam teraz religie Bliskiego Wschodu i Basenu Śródziemnomorskiego, jako konglomerat wpływających na siebie, i w ten sposób rozwijanych religii, idei Boga. Nawet chrześcijańską ikonę Matki z Dzieciątkiem historycy postrzegają jako analog ikony Izydy z małym Horusem w Egipcie.

**Biblia chrześcijan jest historią zmieniającego się wyobrażenia Boga. Czy jest wyjątkiem? Nie, jest kontynuacją procesu rozpoczętego tysiąc lat wcześniej. Można powiedzieć, że bóg Ra Egipcjan, bóg Marduk Babilonu, Al i Baal bogowie Syro-Palestyny (Kanaanu), Zeus Grecji, Jupiter Rzymu Jahwe Izraelitów, w końcu Trójca Święta chrześcijan, to kolejne lub równoległe wyobrażenia Boga przez różne narody i religie.**

Ograniczając się tylko do chrześcijaństwa, do początku IV w. było wiele interpretacji i sekt — np. dokumenty Biblioteki z Nag Hammadi. To cesarz Konstantyn Wielki, kierując się dobrem cesarstwa narzucił jedną wersję interpretacji (sobór w Nicei) i reszta została radykalnie (nawet mieczem) wytępiona, chociaż np. nestorianizm trwał prawie do końca średniowiecza, a niektóre w nielicznych grupach trwają do dziś.

## 4. Ideologie

Dwudziesty wiek ludzkości jest naznaczony piętnem dwu okrutnych systemów totalitarnych. Istotą owych systemów było kierowanie się określoną ideologią. Trzeci system w Korei Północnej trwa. Z całą pewnością nie jestem oryginalny twierdząc, że istota owych ideologii wzorowała się na systemach religijnych, bo religie mają charakter ideologii.

Oto wspólne cechy ideologii:

- Jest objawiona prawda, w której zawsze jest obiekt wiary (Bóg, dialektyka dziejów, wyższość rasy) i szczęśliwy kres do którego się zmierza (wieczne zbawienie, komunizm, pan-rasizm). Objawioną prawdę rozważać można tylko w granicach apologetyki; wszelkie odstępstwo jest zdecydowanie tępione. Największa represyjność jest kierowana przeciw odszczepieńcom. Taki był np. wzajemny stosunek trzech religii wyrosłych z tego samego pnia — judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Teraz to już ucywilizowało się, chociaż najmłodsza religia islam jeszcze nie radzi sobie z tym.
- Obowiązkowy, rozwinięty kult dawcy objawionej prawdy.
- Dążność do pełnej kontroli podopiecznych w czynach, słowach i myślach. Podstawową drogą do tego jest władanie szkolnictwem, aby od dziecka indoktrynować. Jest to istotna cecha. Sam po sobie wiem, jak trudno mi było wyzwolić się z poglądów wpojonych w dzieciństwie; dokonałem tego dopiero w wieku emerytalnym. Wynika to z pamięci i szacunku do rodziców, z solidarności do reszty rodziny, lub grupy społecznej, z którą było się indoktrynowanym itd. Drugim sposobem jest pełne organizowanie życia poddanym, aby nie mieli czasu niczym innym zajmować się. Praktycznie realizuje się to przez sieć organizacji (religijnych, społeczno-politycznych, służb cywilnych lub para-wojskowych), dostosowanych do wszystkich grup wiekowych, do których przynależność winna być dla poddanego zaszczytem, a w praktyce jest cichym lub otwartym obowiązkiem.
- Eksport ideologii. Eksport ideologii XX wieku odczuliśmy w Europie na własnych grzbietach. W odniesieniu do religii dotyczy to chrześcijaństwa — apostołat, i islamu — dżihad. W judaizmie nie ma eksportu; jest za to jest zdumiewający nacjonalizm.
- Ideologia nie toleruje koegzystencji z inną ideologią. W czasach komuny zawsze dziwiłem się, dlaczego ten system jest taki głupi i tak zacięcie zwalcza Kościół zamiast podjąć z nim współpracę. Przecież nie bez powodu funkcjonował dowcip, że pierwszymi komunistami byli apostołowie. Oba systemy mają prawie takie same doktryny społeczno-ekonomiczne, mogły się świetnie dopełniać. Ale właśnie, ideologia nie toleruje innej ideologii, rząd dusz może sprawować tylko jedna ideologia.

Obowiązek działalności apostołowskiej w chrześcijaństwie i dżihadu w islamie (niestety też zbrojnej) sprawił, że te dwie religie zmiotły wszystkie starsze od siebie bardzo tolerancyjne religie basenu śródziemnomorskiego, i są to teraz dwie agresywne, dominujące religie na świecie. Niestety owa agresywność powoduje, że radykalizują się inne duże religie Dalekiego Wschodu, do tej pory łagodne, tolerancyjne, i obserwujemy narastanie nowych konfliktów religijnych.

Podzielałam opinie ateistów i racjonalistów, że religie inspirują do nienawiści i wojen, a wynika to z konfliktu ideologii. Cały okres średniowiecznej Europy, to wojny z pretekstów religijnych. Nienawiść społeczności islamskich do Żydów i chrześcijan stała się przysłowiowa, chociaż na początku islam sympatyzował i z judaizmem i z chrześcijaństwem. Przecież Izraelici i Arabowie wywodzą się z tego samego semickiego pnia. Te społeczności we wczesnym średniowieczu dobrze prosperowały w rdzennej Arabii. Sytuacja chyba diametralnie zmieniła się po wojnach krzyżowych. Islam oddaje to teraz chrześcijaństwu z nawiązką. Znakomita większość konfliktów obecnych ma podłoże konfliktów religijnych między narodowościami. Nie ma wątpliwości, że głęboki antysemityzm w Europie (chyba już przeszły) miał podłoże religijne.

Ponieważ religie mają naturę ideologiczną, łatwo wspierają porządki świeckie o cechach ideologicznych, o ile nie są sobie z istoty wrogie. W chrześcijaństwie, jak tylko doszło do mariażu ołtarza z tronem, kościół ze wszystkich sił bronił władzy autorytarnej, głosząc boskie namaszczenie

władzy królewskiej. W Moskiewskim Patriarchacie kościoła prawosławnego jest to do dzisiaj. W jednej z encyklik w XIX, Watykan potępił demokratyczne systemy władzy. To dlatego, kościół rzymsko-katolicki tak mocno popierał w latach 30-tych XX w faszystujące ustroje we Włoszech, Hiszpanii, Węgrach, Chorwacji, w Polsce wspierał Obóz Narodowy i niestety w Niemczech. Pius XII zaraz po wyborze, na początku 1939 roku, wysłał do Hitlera list z wyrazami szacunku, i ogłosił kościołowi w Niemczech obowiązek uroczystego obchodzenia dnia urodzin Hitlera. Trzeba było strasznych tragedii II Wojny Światowej aby kościół katolicki otrzeźwiał, ale nie do końca, bo popierał po wojnie junty w Grecji, w Argentynie, w Chile. Dopiero zmiana pokoleniowa papieży spowodowała powolne wycofywanie się z preferowania wybranych opcji politycznych. Można powiedzieć, że w tej materii judaizm już bardzo dawno ucywilizował się, katolicki niedawno islamowi i niektórym religiom Dalekiego Wschodu jeszcze daleko.

## 5. Koncepcja Boga

Nie mam wątpliwości, że człowiek zawsze próbował formułować racjonalną interpretację otaczającej go rzeczywistości. Ograniczając się już tylko do religii rozwiniętych, jak długo wiedza naukowa o wszechświecie nie była dostateczną, Bóg — stwórca był racjonalną interpretacją rzeczywistości. I tak sądzę, trzeba interpretować zjawisko obecności religii we wszystkich społecznościach. Eurazja i Afryka były kontynentami, których ludy mogły kontaktować się, tutaj wierzenia mieszały się, wzajemnie inspirowały, dlatego powstały najbardziej wyrafinowane religie, często o wspólnych mitach. Religie młodsze obok własnych nowych elementów przyswajały elementy i mity starszych religii.

Postrzeganie Boga jako przyczyny pierwszej naszego świata było racjonalne i jeszcze niedawno sam tak to postrzegałem. Ale nie mógł to być Bóg tak uwikłany w bezpośrednie wzajemnie sprzeczne chciejstwa ludzi jak w chrześcijaństwie. Gorzej, według wyobrażeń ST i NT był to Bóg złośliwy — objawił się małej garstce, małościowemu - domagał się wielbienia w różnych rytuałach. Według ST był jeszcze okrutny i mściwy. Był to raczej dawca reguł przyrody. Coraz bardziej tak postrzegałem to, wmawiając sobie *"no dobrze, nie pasuje mi wyobrażenie Boga mojej religii do mojego rozumienia Boga, ale tak czy inaczej to Bóg, będę się trzymał religii, w której zostałem wychowany"*.

Koncepcja Boga - sprawcy rzeczywistości materialnej, lub praw przyrody, nie jest już religią, jest deizmem, zasada się na aksjomacie, że rozstrzygnięcie, co jest pierwotne, materia czy duch jest zagadnieniem aksjologicznym, nie naukowym. Richard Dawkins twierdzi z wielu zbadanych przez siebie biografii sławnych uczonych, że tak pojmowali Boga i jestem skłonny zgadzać się z nim w tym. Ale koncepcja boga - dawcy/sprawcy reguł przyrody zlewa się z samymi regułami i zaczyna się problem, czy jest jeszcze coś do wierzenia.

Obecna wiedza, eksperymenty i praktyczne terapie w zakresie biologii i genetyki molekularnej nie zostawiają żadnych złudzeń, że życie powstało naturalnie. Sam jeszcze niedawno uważałem, że problem, co jest pierwotne — duch czy materia — nie jest dylematem natury naukowej (poznawczej), lecz kwestią aksjologiczną. Po długich rozważaniach uznałem jednak, że jest to fałszywe podejście. Mianowicie ma tu zastosowanie reguła brzytwy Ockhama mówiąca, że nie ma sensu rozważać bytów nic nie wyjaśniających, do niczego nie potrzebnych. Wszystko, co nas otacza można racjonalnie wyjaśnić i rozumieć w oparciu o poznane zjawiska przyrody. Uznaję stanowisko Dawkinsa, że człowiek winien być szczęśliwy i czynić przez życie dobrze, dlatego, że trafiła mu się ta nieprawdopodobnie mała szansa istnienia. Jest to istnienie jedyne, niepowtarzalne. Nie można go zmarnować na złą pamięć o sobie. Trzeba być solidarnym z wszystkimi ludźmi. Wszystko, co się wydarza ludziom, to konieczności praw przyrody realizujące się przez zdarzenia przypadkowe, lub skutki zamierzone bądź niezamierzone działania innych ludzi. Rezultaty działań wielu ludzi zamierzonych, sobie przeciwnych, też są przeważnie przypadkowe.

## 6. Po co religia jest potrzebna

W obecnym stanie rzeczy można wyróżnić kilka powodów lub racji, dla których religie są wyznawane, a nawet mają rację bytu:

- Niewiedza w zakresie nauk przyrodniczych lub przekonanie, że współczesny stan wiedzy nie wyjaśnia naturalnego mechanizmu życia na Ziemi.
- Bezrefleksyjny stosunek do religii przyswojonej w okresie dziecięcym.
- Brak woli, szacunek dla bliskich, przywiązanie do tradycji, paraliżujące próby

wycofania się z religii zaszczipionej w wieku dziecięcym. To był mój, długo trwający przypadek.

- Psychologiczna potrzeba opieki nadzwyczajnej. W tym jestem jednak skłonny twierdzić, że jest to psychologiczna cecha raczej nabyta w procesie indoktrynacji w dzieciństwie. Jest to cecha bardzo ważna, ponieważ już wiele razy słyszałem zwierzenie "*prawda, czy nie, jest mi dobrze z tym psychicznie, mam się do kogo odwoływać*".
- Skuteczność psychologicznego nacisku natury religijnej, mobilizującego ludzi do bycia „porządnymi” z uwagi na ewentualną „nagrodę” lub „karę” w życiu wiecznym, albo z motywacji bardziej wzniosłej „zasmucenia Boga”.

Ostatni powód ma charakter praktyczny, a oba ostatnie wskazują na antropologiczną rolę Boga. W tym sensie rozumiem zdanie „gdyby nawet Boga nie było, to trzeba by go wymyślić”. W ogóle w teologicznej myśli chrześcijańskiej dostrzegam coraz silniejszy kierunek argumentacji natury antropologicznej na rzecz Boga, mianowicie Bóg jest potrzebny człowiekowi — w domyśle, aby się lepiej czuł, a mniej ważne czy istnieją argumenty bardziej zasadnicze.

Elementem magicznego postrzegania rzeczywistości jest wiara w cuda i dla wielu rzekome cuda są ważnym uzasadnieniem trwania w wierze. Trzeba stwierdzić, że cuda kochały i kochają wszystkie religie. W końcu II w. n.e., kiedy chrześcijaństwo zaczęło być postrzegane w starożytnym Rzymie jako konkurencyjne względem ówczesnych wierzeń, miała miejsce rywalizacja na cuda, aby udowodnić, która religia jest lepsza. Nic z tego nie wyszło, bo cuda dowodzone po obu stronach. Z cudami jest ten kłopot, że zawsze wydarzają się w przeszłości i nie można ich według kryteriów naukowych ani udowodnić, ani powtórzyć, a najważniejszym rodzajem cudów są niespodziewane uzdrowienia, które zawsze będą się zdarzały, bo wynikają ze złożoności ustroju biologicznego. Na przełomie II i III wieku Filostratos pisze dzieło „Żywot Apoloniusza z Tyany”, w którym przeciwstawia oświeconego Apoloniusza praktykującego ówczesne wierzenia, szarłatańskim sztuczkom apostołów Piotra i Pawła. Trzeba było stu lat, aby biskup Euzebiusz z Cezarei replikował dziełem „Przeciw żywotowi Apoloniusza”.

## 7. Epilog

Przeszedłem długą drogę. Od bardzo wierzącego do niewierzącego racjonalisty. Stało się tak, bo za dużo i samodzielnie rozmyślałem nad tym. Zaczęło się od krytycznych wątpliwości odnośnie niektórych dogmatów chrześcijaństwa, postrzeganych jako dziwne modyfikacje konsekwentnego monoteizmu w judaizmie. Uruchomiony proces dociekań nad istotą religii doprowadził mnie do racjonalizmu.

## 8. Wykorzystane materiały ułożone w subiektywnej kolejności ważności

- *Biblia Tysiąclecia*.
- Instytut Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, *Religie starożytnego Bliskiego Wschodu*, praca zbiorowa pod redakcją Krzysztofa Pilarczyka i Jana Drabiny, w tym:
  - Andrzej Ćwiek, *Religia Egiptu*,
  - Arkadiusz Sołtysiak, *Religie Mezopotamii*,
  - Piotr Taracha, *Religie Anatolii Hetyckiej*,
  - Andrzej Mrozek, *Religie Palestyny, Syrii i Arabii*,
  - Krzysztof Pilarczyk, *Religia Izraela*,
  - Arkadiusz Baron, Henryk Pietras, *Chrześcijaństwo*.
- Geza Vermes, *Kto był kim w czasach Jezusa*.
- Geza Vermes, *Jezus Żyd. Ewangelia w oczach historyka*.
- Kamal Salibi, *Kim był Jezus. Spisek w Jerozolimie*.
- Richard Dawkins, *Bóg urojony*.
- Marc Stern, *Co to jest Judaizm*.
- Angelo Scarabel, *Islam*.



[Andrzej Zastawny](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 17-10-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6869) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6869>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)